

Rachuba, Andrzej

Armia Wielkiego Księstwa Litewskiego jako czynnik unifikacji narodowej i kulturowej

Przegląd Historyczny 88/2, 237-246

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Armia Wielkiego Księstwa Litewskiego jako czynnik unifikacji narodowej i kulturowej

W wielonarodowym Wielkim Księstwie Litewskim niewiele było miejsc, w których prawie wszystkie owe narody żyłyby obok siebie na codzień. Być może takim miejscem był jeszcze jarmark lub targ, ale już nie kościół, sejmik, Trybunał, szkoła. Z całą jednak pewnością wszystkie narody zamieszkujące Wielkie Księstwo Litewskie (a nawet wiele w nim nie żyjących¹) spotykały się w armii, jeśli takowa została powołana do życia w związku z zagrożeniem kraju. To, że w XVII w. armie były mozaiką narodów, a nawet ras, było zresztą naturalne i nie wyróżniało tej litewskiej od wielu innych (np. tureckiej, szwedzkiej, cesarskiej, francuskiej czy rosyjskiej²). „Sprawa składu narodowego i społecznego wojska staropolskiego, niewątpliwie należąca do najważniejszych poznawczo i podstawowych zagadnień naszej historii wojskowej, nie została dotąd należycie wyświetlona. — — Jakby nie było właśnie najpilniejszą rzeczą dowiedzieć się, kto mianowicie Polsce służył, kto bił się za nią. Pole do badań ogromne stoi otworem; materiał źródłowy bogaty” — pisał w 1938 r. Marian K u k i e l³. Jeśli zamienimy tu termin Polska terminem Wielkie Księstwo Litewskie, to sens się nie zmieni, choć roli zagadnienia nie należy przeceniać, a zupełnie nie można się zgodzić z możliwościami badawczymi. Nasza

¹ Przykładowo w rajtarii Teofila Schwarzhoffa, starosty botockiego (Litwin pochodzenia kurlandzkiego) służyli w 1663 r. majorowie Gotard Jan i Jan Andrzej Platerowie z Inflant, kpt. Vomers z Rzeszy, Francuz Montluc, Prusak Grewen, Kurlandzcy porucznik Heyking i Pleger, Fin Oloff, Litwini Stanisław Galiński i Samuel Jawgiel.

² Por.: R. C h a b o c h e, *Les soldats français de la guerre de Trente Ans, une tentative d'approche*, „Revue d'Histoire Moderne” t. XX, 1973, s. 10-24; E. F i e f f e, *Histoire des troupes étrangères au service de la France*, Paris 1854; A. C o r v i s i e r, *Le recrutement et la promotion dans l'armée française du XVII^e siècle à nos jours*, „Revue internationale d'Histoire Militaire, N. 37 (fascicule 1), Paris 1976, s. 23-41; A. W. C z e r n o w, *Stroitelstwo woorużennyh sil Russkogo gosudarstwa w XVII wieke*, Moskwa 1950; V. L o e w e, *Die Organisation und Verwaltung der wallensteinischen Heere*, Freiburg 1895; G. T e s s i n, *Die Regimenter der europaeischen Staaten im Ancien Régime des XVI. bis XVIII. Jahrhunderts*, Osnabrück 1986; tenże, *Die deutschen Regimenter der Krone Schweden*, Koeln-Graz 1965; A. W r e d e, *Geschichte der K.u.K. Wehrmacht t. I-V*, Wien 1898-1905; T. M. B a r k e r, *Recrutement des officiers dans l'armée habsbourgeoise au XVII^e et au debut du XVIII^e siècle*, [w:] *Recrutement-mentalités-sociétés*. Colloque International d'Histoire Militaire, Montpellier 1974; tenże, *Double Eagle and Crescent. Vienna's second Turkish siege and its historical setting*, New York 1967 (tu omówienie wojskowości tureckiej).

³ M. K u k i e l, *Skład narodowy i społeczny wojska koronnego za Sobieskiego*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby t. II*, Kraków 1938, s. 431.

wiedza o strukturze narodowej armii litewskiej jest dość ogólna i przy obecnym stanie zachowania źródeł nie należy liczyć na zmianę tego stanu rzeczy. Zresztą badacze mają dziś ogromny kłopot z określeniem przynależności narodowej danej osoby, gdyż analiza nazwisk jest kryterium zawodnym (zwłaszcza jeśli oparciem są głównie herbarze i brzmienie nazwiska⁴). Stąd stosowany przeze mnie termin „cudzoziemiec” występuje najczęściej w cudzysłowie, bo jest w wielu przypadkach nieprecyzyjny i wątpliwy merytorycznie. Zauważmy bowiem, że konstytucja sejmu z 1607 r. pozwalała Inflantczykom kupować i obejmować w związku z małżeństwami majątności w Koronie i Litwie „y one pod takim prawem y prerogatywami trzymać, pod iakim obywatele oboygą narodu trzymaia”⁵. Korzystając z tego prawa wiele rodzin inflanckich po 1619 r. osiadło w Smoleńszczyźnie⁶, a inne wcześniej i później dość masowo migrowały do Wielkiego Księstwa — zwłaszcza na pograniczne tereny Żmudzi, Upickiego i Wiłkomierskiego⁷.

Najwybitniejszy znawca zagadnienia, Henryk W i s n e r, już wiele lat temu stwierdził, że wojsko litewskie „stanowiło — pod względem narodowościowym istną, choć niemożliwą do precyzyjniejszego zarysowania mozaikę. Spotykamy tu Anglików, Francuzów, Irlandczyków, Kurlandczyków, Litwinów, Niemców, Polaków, Prusaków, Rusinów, Szkotów, Tatarów litewskich, Węgrów...”⁸. Owe „kropki” zamienić można na jeszcze kilkanaście narodów, w tym żyjących w granicach Wielkiego Księstwa Karaimów, Żydów i Cyganów, ale nie zmieni to samej istoty rzeczy. Jaki procent stanowiły owe narody w armii w różnych okresach XVII w. — nie wiemy i nigdy wiedzieć nie będziemy. Z całą jednak pewnością większość z wymienionych nacji była w wojsku litewskim marginesem — niekiedy większym (przy masowym werbunku poza granicami kraju np. Niemców z Rzeszy, Szkotów, Anglików, Irlandczyków⁹), innym razem mniejszym (sytuacja bardziej normalna, zwłaszcza od objęcia tronu przez Władysława IV). *Gros* armii składała się z Białorusinów, Litwinów, Polaków, Tatarów i Niemców (z Inflant, Kurlandii, Prus). Ich proporcje z pewnością też nie odzwierciedlały struktury narodowej kraju, a były

⁴ Znamy wiele przykładów Niemców o „czysto polskich” nazwiskach (np. Jan Szadowski, Daniel Tilikowski, Jęzmiński, Kwiatkowski), a jeszcze więcej „Polaków” o nazwiskach niemieckich.

⁵ VL t. II, f. 1623.

⁶ Według opisu szlachty smoleńskiej z 1648 r. właścicielami ziemskimi byli tu: Mikołaj Korff, wojewoda wendeński, Jerzy von Ludinghausen Wolff, starosta dyneburski, Jan Berg, starosta rajgrodzki, Reinhold Rosen, płk, Otto Menk, Bernat Berg Rzeżycki, Fabian Schnabel, Bernat Etynk (Eyking?), Frydych Odfelder, Bernat Erglart (= Engelhardt?), Wilhelm Hewel, Roman Meier, Teofil Schwarzhoff, Krzysztof Walmus, Teodor Libert, Abraham Falck, wdowa po Wilhelmie Bergu Rzeżyckim. Biblioteka Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie [dalej: BUANLw.], Fond Ossolińskich (dalej: F. Oss.), rkps 3675.

⁷ Por. *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Województwo wileńskie 1690 r.*, oprac. A. R a c h u b a, Warszawa 1989; AGAD, Archiwum Załuskich 205 (rejestry podymnego ze Żmudzi i Upity z 1690); BUANLw., F. Oss. 3316 (rejestr żmudzki z 1690 r.); Lietuvos valstybinis istorijos archyvas w Wilnie [dalej: LVIA], SA 3720, k. 1-48v (rejestr wilkomirski z 1667 r.).

⁸ H. W i s n e r, *Wojsko litewskie I połowy XVII wieku*, cz. 1, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” [dalej: SMHW] t. XIX, cz. 1, 1973, s. 79.

⁹ Por. W. B o r o w y, *Anglicy, Szkoci i Irlandczycy w wojsku polskim Zygmunta III*, [w:] *Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1949, s. 293-315; A. B i e g a ń s k a, *Żołnierze szkoccy w dawnej Rzeczypospolitej*, SMHW t. XXVII, 1984, s. 81-111. W armii litewskiej regimenty zaciągnięte na Wyspach Brytyjskich (Astonia, Butlera) dość przypadkowo służyły w 1622 r., skierowane tam wobec zakończenia wojny z Turcją.

pochodną możliwości rekrutacyjnych, stosunku społeczeństwa do prowadzonych wojen, zamiłowania do wojaczki i znajdowania w niej środków do życia (Tatarzy, Niemcy), rejonów werbunków, swoistej mody czy upodobań dowódców. Wiemy więc, że „niemieckie” jednostki rajtarii cenione były np. dużo wyżej niż litewskie, na co wpływ miały lepsze wykształcenie, karność, jakość uzbrojenia i ubioru¹⁰; że do wojny smoleńskiej z 1633-34 r. w autoramencie cudzoziemskim rzeczywiście dominowali (niekiedy stanowili 100% oddziału) cudzoziemcy lub Niemcy nadbałtyccy z lennych obszarów Rzeczypospolitej¹¹; że tych ostatnich cenili i chętnie zatrudniali zwłaszcza kalwińscy Radziwiłłowie, a z nich hetman Krzysztof II wprost twierdził, że bez autoramentu cudzoziemskiego nie ma szans na zwycięstwa w działaniach wojennych¹². Radziwiłłowie spotykali się z wzajemną sympatią i wsparciem tegoż autoramentu, i to nie tylko jako uznani protektorzy różnowierców¹³; wyraźnie zresztą preferowali oni w obsadzaniu stanowisk oficerskich (i to w obu autoramentach) kalwinistów i luteran ze swego otoczenia, co było zrozumiałe i korzystne dla armii. Janusz Radziwiłł w 1615 r. radził bratu Krzysztofowi zaciągnąć pod swą chorągwią jak najwięcej ewangelików, by owa chorągiew stała się swoistym seminarium wojennym dla młodzieży tego wyznania¹⁴. I rzeczywiście w późniejszym czasie doszło do powstawania wyraźnie akatolickich wyznaniowo (kalwińscy i luteranie) jednostek elitarnych (husarii) — o czym świadczą np. znana nam rolla chorągwi Krzysztofa z 1623 r. (chyba sami akatolicy, w tym 12 Inflantczyków), czy wierszowany „Regestr towarzystwa” chorągwi Janusza z 1654 r. Radziwiłłów¹⁵. Ów specyficzny (bo raczej taktyczny) „sojusz” różnych i w gruncie rzeczy wrogich sobie doktrynalnie odłamów protestantów był może nieco dziwny, ale dobrze widziany przez obie strony na Litwie. Przecież jednak katolicycy hetmani nie tak bardzo różnili się w tym względzie od Radziwiłłów — w swych elitarnych jednostkach husarskich także mieli akatolików (luteran, kalwinistów, prawosławnych), np. Kiszka, Gosiewski, Sapiehowie¹⁶. Stale też zabiegano o „cudzoziemskich”

¹⁰ H. Wisner, op. cit., cz. 3, SMHW t. XXI, 1978, s. 98.

¹¹ Por. bardzo interesujące uwagi Piotra Kochlewskiego na temat zaciągu regimentu pieszego dla Janusza Radziwiłła w 1633 r., w większości jeszcze niemieckiego (AGAD, AR V 6956). Mimo iż później sytuacja się zmieniła, to niekiedy jednostki cudzoziemskiego autoramentu (zwłaszcza rajtarii) dalej były nasycone Niemcami — zob. np. rollę rajtarii Bogusława Radziwiłła z 1654 r. (AGAD, AR VI, pudło 21, nr 228); spis rajtarów mjr. Gotharda Wilhelma Vietinghoffa z 1666 r. (Vilnaus universiteto bibliotekos rankrasciu skyrius [dalej: VUB], F 7-25/14477, k. 155).

¹² H. Wisner, *Wojsko w społeczeństwie litewskim pierwszej połowy XVII wieku*, PH t. LXVI, 1975, z. 1, s. 51.

¹³ Przykładowo W. Huryn pisał do Bogusława Radziwiłła 1 lipca 1659: „należy, żebyś WKsM ludzi ufnych do boku swego przybierał i swoje własne trzeba sobie formować kreatury (oprócz cudzoziemców, których WKsM będziesz miał z potrzebę)” AGAD, AR V, 5569.

¹⁴ P. Żukowicz, *Sejmowaja borba prawosławnogo zapadno-russkogo dworjanstwa s cerkownoj uniej t. II: 1609-1614*, Petersburg 1903, s. 37.

¹⁵ AGAD, AR XI, nr 33; BJ, rękopis akcesji 217/61; por. T. Wasilewski, *Zdrada Janusza Radziwiłła w 1655 r. i jej wyznaniowe motywy*, „Odrodzenie i Reformacja” t. XVIII, 1973, s. 139-141.

¹⁶ Por. rolę chorągwi husarskich Janusza Kiszki (Narodny Archiu Republiki Belarus w Mińsku, f. 1727, op. 1, d. 3, k. 1193-6v, 1197-8, 1201-2v) i Wincentego Gosiewskiego (M. Vorbek-Letto, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, oprac. E. Galos, F. Mincer, Wrocław 1968, s. 212-214). Obie tak bardzo nasycone dysydentami chorągwie (husarską i pancerną) po Januszu Radziwiłłowie przejął w 1656 r. Paweł Jan Sapieha, którego towarzyszem husarii i zausznikiem był kalwinista Krzysztof z Woronnej Czaj.

oficerów znad Bałtyku, a nawet o zwykłych żołnierzach¹⁷, choć wysoki koszt utrzymania cudzoziemców i dość powszechna niechęć szlachty do masowego sprowadzania „obcych” nie sprzyjała takim praktykom. Nie stosowali przy tym żadnych trudności w zaciąganiu oficerów-akatolików, nie żądali od nich konwersji protegując ich lub powierzając im wysokie urzędy wojskowe (generałów piechoty, generałów audytorów, sędziów generalnych — Altenbockum, Estko, Ezdorff, Korff). Interesujące w tym względzie jest zauważalne w latach 1657-67 zjawisko przechodzenia oficerów z armii kurlandzkiej (głównie gwardii książęcej) do litewskiej¹⁸, a także wyraźna dbałość o dobrą opinię u dysydentów ze strony Kazimierza Jana Sapiehy w związku z opieką nad tzw. dobrami neuburskimi w końcu XVII w. Owe zabiegi hetmanów o zaciąg „Niemców” w pierwszej połowie wieku wynikały przede wszystkim ze szczupłości bazy rekrutacyjnej na Litwie i niemal braku warstwy zawodowych żołnierzy dla jednostek autoramentu cudzoziemskiego¹⁹. Sytuacja w pewnym stopniu uległa poprawie w drugiej połowie wieku, gdy to wielu oficerów cudzoziemskich osiedliło się w Wielkim Księstwie, a ich potomstwo tradycyjnie w armii widziało miejsce swej aktywności i towarzyskiego życia. Stąd mamy całe galerie rodzin, które z pokolenia na pokolenie służyły w armii (Bandemerowie, Blombergowie, Korffowie, Platerowie, Roemerowie, itd.).

Osobnym problemem jest służba wojskowa oddziałów tatarskich — nie tych zresztą (nielicznych) zobowiązanych do tego z racji posiadania ziemi, ale służących w chorągwiach zaciężnych. Cieszyły się one prawie zawsze dużym uznaniem (im dalej w XVII wiek — tym większym!) i protekcją (z urzędu niejako) hetmanów wobec częstych ataków szlachty²⁰. Słynna, choć wyolbrzymiona przez badaczy, sprawa egzodusu chorągwi tatarskich do Turcji w latach 1672-73 nie dotyczyła też Tatarów z armii litewskiej (choć część z nich służąc w armii koronnej pochodziła z Litwy) — ci pozostali wierni ojczyźnie²¹. Na masową emigrację zdecydowali się oni dopiero w drugim dziesięcioleciu XVIII w., w innej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Przedtem chętnie służyli (i byli chętnie widziani) w armii zaciężnej (tak litewskiej jak i koronnej), a liczebność jednostek jazdy tatarskiej wahała się od kilku do kilkunastu (maksymalnie 17 — co stanowiło 1/4 całej jazdy!). Chorągwie te w zdecydowanej większości rekrutowały się z Tatarów i były dowodzone przez muzułmańskich obywateli Wielkiego Księstwa — wbrew zresztą prawu, które na szczęście nie było przestrzegane. Niektórzy z rotmistrzów zdecydowali się na porzucenie religii przodków i zostanie chrześcijanami (głównie katolikami), co było dobrze widziane przez katolickich hetmanów i przynosiło konwertycie wymierne korzyści majątkowe oraz polityczne. Trudno jest jednak ocenić skalę tego zjawiska, jeśli idzie o kadrę oficerską (raczej niewielką), nie mówiąc już o prostych żołnierzach. Być może raczej ma Piotr B o r a w s k i twierdząc, że „służba wojskowa

¹⁷ K. Pac pisał do M.K. Paca 1 sierpnia 1661: „O ludzie zaś na zaciąg żeby nie było trudno mogliśmy to na Szwedach, że lubo z Moskwą zawarli pokój, przecie i nam ten oświadczają favor, że część wojska swego abdukują i naszym ich ludzie zaciagać w Inflanciech wolno będzie” (BCzart. 418, nr 68).

¹⁸ Stało się tak z Johannem von Muenchhausen, Johannem Luebeckem, Jakobem Jaspersem, Georgem Sigismundem von der Brincken. Nie jest jasne, czy proces ten był sterowany przez samego Jakuba Kettlera.

¹⁹ H. Wisner, *Wojsko litewskie*, cz. 1, s. 75-76, 79.

²⁰ Tamże, s. 102.

²¹ VL t. V, f. 159; K. Grygajtis, J. Janczak, *Powrót Lipków pod sztandary Rzeczypospolitej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” t. XXXV, 1980, nr 2, s. 181-189.

zaczęła znacząco oddziaływać na Tatarów dopiero od drugiej połowy XVII w.”, choć opiera swój sąd na przykładach koronnych²².

Służba w wielonarodowych armiach jest bez wątpienia jednym z istotniejszych czynników unifikacji narodowej i kulturowej, niejednokrotnie służy wręcz wynaradawianiu, kreowaniu i umacnianiu elementów istotnych dla władzy państwowej w budowie jednolitego, łatwiejszego w kierowaniu, społeczeństwa. Czy taka rola armii dostrzegana była przez władze Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku i czy wykorzystywano ją do tych celów? Osobiście nie udało mi się jeszcze trafić na takie wypowiedzi władz, osób sprawujących kierownicze funkcje polityczne i wojskowe, a także ich działania. Specyfika służby wojskowej w Wielkim Księstwie Litewskim w jakimś stopniu czynniki takiej unifikacji determinowała. Brak stałej armii polowej i kontraktowy jej charakter (przypadki wcielania siłą osób lub całych jednostek do armii był zjawiskiem jednak marginalnym²³) z gruntu zakładała odrzucenie idei wykorzystywania tej platformy dla działalności unifikacyjnej, a tym bardziej wynaradawiania. Szlachta, co prawda, nie była zupełnie przeciwna werbowaniu do wojska cudzoziemców, ale też wcale za takimi rozwiązaniami nie przepadała. Uważano żołnierzy obcych za droższych i mniej pewnych, słabo zaangażowanych uczuciowo w obronę kraju. Jej sprzeciw budziło zajmowanie przez nich lukratywnych stanowisk oficerskich (dotyczyło to nawet Tatarów); obawy budziła zbytnia podatność takich oficerów na wpływy dworu (w związku z podejrzaną rolą tzw. kamery niemieckiej przy boku Wazów w ich planach absolutystycznych), co mogło zagrozić demokracji²⁴. Niemal obsesyjna niechęć do „obcych” ujawniła się zwłaszcza po wojnach połowy wieku i była zjawiskiem szerszym, nie ograniczającym się tylko do spraw wojska, jak o tym pisał Janusz T a z b i r²⁵. Najsilniej przejawiało się to w instrukcjach poselskich, w których szlachta domagała się usunięcia cudzoziemców z dworu i gwardii królewskiej, ale też redukcji tzw. cudzoziemskiego autoramentu (a nawet jego likwidacji) i jej głównie niemieckich oficerów²⁶. Owe protesty były tyleż mało skuteczne, co nie zawsze uzasadnione merytorycznie. Na Litwie skrajnym przykładem nagonki na cudzoziemców było odebranie Kurlandczykowi i dworzaninowi królewskiemu, Zygmuntowi Wahlowi, urzędu generała artylerii w 1654 r., chociaż w rzeczywistości miał on dobra w Wielkim Księstwie Litewskim²⁷. Kiedy w 30 lat później urząd ten kupił z pochodzenia Inflantczyk Mateusz Roemer — protestów już nie było, ale też był on silniej wtopiony w środowisko szlacheckie (przez powiązania rodzinne dzieci), niewątpliwie mniej obcy i związany z dworem²⁸.

²² P. Borawski, W. Sienkiewicz, *Chryścianizacja Tatarów w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Odrodzenie i Reformacja” t. XXXIV, 1989, s. 90-92; P. Borawski, *Asymilacja kulturowa Tatarów w Wielkim Księstwie Litewskim*, tamże, t. XXXVI, 1991, s. 166-168; A. Z a k r z e w s k i, *O asymilacji Tatarów w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII w.*, [w:] *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI-XVIII w.*, pod red. M. B o g u c k i e j, Warszawa 1989, zwłaszcza s. 92-96.

²³ Przykłady dla pierwszej połowy XVII w. podaje H. Wisner, *Wojsko litewskie*, cz. 3, s. 109.

²⁴ H. Wisner, *Wojsko w społeczeństwie*; M. Nagielski, *Opinia szlachecka o gwardii królewskiej w latach 1632-1668*, KH t. XLII, 1986, nr 3.

²⁵ J. T a z b i r, *Rzeczypospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971; tenże, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986.

²⁶ Por. M. Nagielski, op. cit., *passim*.

²⁷ Był on właścicielem Szetekszny i zastawnikiem Dubur (LVIA, F 1276, nr 354; AGAD, Archiwum Platerów 26).

²⁸ A. R a c h u b a, *Romer Mateusz*, PSB t. XXXI, 1989, s. 650-652.

Jak mówiłem, szlachta litewska nie kwapiła się wcale z zaciąganiem cudzoziemców, choć wielokrotnie widziała ich wyższość organizacyjną i większe walory militarne. Była zresztą na ich zaciąganie faktycznie skazana. Dość charakterystyczne dla postawy szlachty zdanie: „my cudzoziemców w wojsku mieć nie chcemy i bez nich się obejdziemy”²⁹, tylko w pierwszej części było prawdziwe. Gdy powoływano w Wielkim Księstwie Litewskim armię zaciężną (stałej armii polowej, jak wiadomo, tu nie było) miejscowe zasoby ludnościowe były zbyt skromne na jej potrzeby. Co prawda niemal zawsze liczyć można było na zaciężne chorągwie tatarskie, stałe stanowiące w armii litewskiej znaczącą procentowo siłę zbrojną, ale ich liczebność była ograniczona, podobnie jak zapotrzebowanie na tego typu jazdę. Chętnie sięgano więc po kadrę oficerską z pobliskich Inflant, Kurlandii i — w mniejszym stopniu — Prus. Liczebność nadbałtyckich Niemców w armii litewskiej zawsze była znaczna i miała wyraźnie tendencję wzrostową. Praktycznie nie było jednostek tzw. cudzoziemskiego autoramentu bez ich liczebnej — i to rodzinnej niekiedy — obecności. Co więcej, często w 100% obsadzali tzw. primaplanę. Z werbunkiem prostych żołnierzy bywało już różnie i zapewne w większości oddziałów dominowali Rusini, Litwini i Polacy.

Jest interesujące, że wojsko *nolens volens* podlegało tym samym procesom co reszta społeczeństwa Wielkiego Księstwa — polonizacji, integracji i przyjmowaniu kultury szlacheckiej (materialnej, duchowej i politycznej) — w sposób naturalny, wbrew nawet stanowisku opinii szlacheckiej. Jeszcze w początku wieku żywe były konflikty narodowe i dzielnicowe, czego skrajnymi przykładami może być sprzeciw wobec objęcia dowództwa armii w Inflantach przez Jerzego Farenbacha (przecież senatora Rzeczypospolitej), słuchaniu rozkazów Stanisława Lubomirskiego pod Chocimiem, czy gen. Sparre (słynna rezygnacja ze służby Mikołaja Judyckiego w 1627 r.) w Prusach. Długo jeszcze między obu autoramentami istniała rywalizacja, podejrzliwość i niechęć, przeradzająca się nawet w starcia zbrojne — jak np. zdarzyło się w 1622 r., gdy to „wielkie było krwi rozlanie” w bijatyce zaciężnych z Wysp Brytyjskich z Litwinami³⁰. W roku tymże doszło też do konfliktu w Rumborku wśród stanowiącej załogę tego zameczku rajtarii — Niemcy wprost wówczas oświadczyli, że „z tym towarzystwem swym polskim służyć nie chcą, — — dla wielkiej ich swawoli i dlatego, że niebezpieczni od nich zdrowia”³¹. Owe konflikty miały jednak głównie podłoże materialne i kulturowe. „Cudzoziemcy” byli bowiem w zasadzie lepiej wynagradzani³², zachowywali też zdecydowanie więcej dyscypliny i dużo mocniej związani byli z hetmanami. Ułatwiało to tym ostatnim kierowanie nastrojami wojska, wpływanie na jego postawę w okresach buntów lub ostrych sporów. Henryk Wisner uważał, iż w wojsku litewskim pierwszej połowy XVII w. nie wytworzyła się zwarta kasta żołnierska, nie uległy rozładowaniu napięcia między autoramentami, a czynnik narodowy akcentowany był silniej niż religijny³³. Podobne zjawiska obserwować można też w drugiej połowie wieku,

²⁹ M. Nagielski, op. cit., s. 555.

³⁰ H. Wisner, *Wojsko litewskie*, cz. 1, s. 79-80.

³¹ Tamże, cz. 3, s. 100.

³² Interesujące w tej kwestii jest stwierdzenie Zygmunta III, że „już za przodków JKM cudzoziemcowi większy żołd szedł, a nasi nie brali sobie tego za wzgardę; druga, iż *patricii* nie tylko z żołdu służą, ale i nadgrody w ojczyźnie otrzymują, od których *extranei exclusi* będąc muszą być większą płacą ukontentowani” (K. Radziwiłł do E. Wołłowicza, Birze 16 kwietnia 1622, *Sprawy wojenne i polityczne Krzysztofa Radziwiłła*, Paryż 1859, s. 193-194).

³³ H. Wisner, *Wojsko litewskie*, cz. 1, s. 79.

choć w zdecydowanie mniejszym zakresie. One to skłoniły Mirosława Nagielskiego do stwierdzenia, iż „w wojsku cudzoziemcy narażeni byli na szykany, groźby, a także drwiny z racji odmienności języka, stroju i obyczajów. Stąd wielu z nich, mimo otrzymania za zasługi wojenne indygenatu, opuściło Rzeczpospolitą”³⁴. Osobiście nie byłbym skłonny aż tak tego zjawiska dramatyzować. Dość powszechna niechęć szlachty do cudzoziemców musiała wpłynąć na ich postawę wobec Rzeczypospolitej — opuścić ją, zamknąć się w sobie trwając we własnym świecie równie wyobcowanych współbraci lub starać się asymilować dostosowując do warunków i wymagań środowiska. Ogromna większość cudzoziemskich oficerów armii litewskiej po latach służby pozostawała w tym kraju, z nim związała swą przyszłość, a dysponując stosunkowo dużymi zasobami finansowymi nabywała lub dzierżawiła tu dobra szlacheckie i królewskie, wsiąkając szybciej lub wolniej w tutejsze społeczności. Liczba „cudzoziemskich” nazwisk wśród uczestników sejmików, pełnienie przez nich poselstw, sprawowanie urzędów powiatowych, funkcji poborców, arendarzy podatków, etc. wskazuje na stosunkowo szybkie i o szerokim zasięgu zjawisko asymilacji oficerów-cudzoziemców w społeczeństwie szlacheckim. Za tym musiała też przecież iść znajomość „politycznego” (czyli polskiego) języka i przyjmowanie miejscowej kultury. Niewątpliwie długo jeszcze wielu z nich lepiej czuło się wśród „swoich”³⁵, stąd zdecydowanie przeważają u nich małżeństwa jednolite narodowo i wyznaniowo, często z tej samej grupy zawodowych oficerów. Dotyczyło to nawet tzw. rodzin urzędniczych (a więc obdarowanych litewskimi urzędami powiatowymi lub centralnymi) jak Korffowie, Roemerowie. Wyraźnie jednak widać już było kształtowanie się jedności żołnierskiej, choć jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII wieku autorament cudzoziemski postrzegany był jako wyraźnie osobna część armii, która nie zawsze identyfikowała się z „polityką” autoramentu narodowego³⁶. Niemniej służba pod dowództwem „obcego” nie stanowiła już kamienia obrazy i nie wywoływała w zasadzie sprzeciwów Litwinów, np. gdy w bitwie pod Zahalem 17/18 czerwca 1649 wojskami litewskimi dowodzili Tatar Samuel Smolski i „Anglik” Jan Donoway — nikt nie protestował, choć trzeba przyznać, iż był to dość specyficzny i wyjątkowy przypadek. Platerowie, Korffowie, Butlerowie, Wolffowie, Grothusowie, Meierowie, Blomberkowie, Manteufflowie, Szkultynowie i wiele innych rodzin „niemieckich”, a także dużo już mniej z Wysp (np. Dono-

³⁴ M. Nagielski, op. cit., s. 555.

³⁵ Wystarczy porównać podpisy osób towarzyszących „cudzoziemskim” oficerom przy sporządzaniu różnych aktów prawnych — zapisów majątkowych, kupna i sprzedaży dóbr, testamentów — by łatwo stwierdzić, że w zdecydowanej większości byli to tacyż oficerowie; dotyczyło to też okresów, gdy nie służyli oni w wojsku — zob. np. zapis Henryka von Butlera dla żony Hanny Elżbiety von Buchholtz na dobra Szatry z 21 maja 1658, który podpisali płk Ernest Nold i kpt. Jerzy Karol Blumberg (VUB, F 7-21/14473, k. 245-246v); spisany po polsku w Pokrewnie testament Inflantczyka Mateusza Rutemburga (katolika) z 3 lipca 1659 z podpisami: płk. Ernesta Sackena, ppłk. Krzysztofa Roppa, ppłk. Lorensa Fitinga, ppłk. Jerzego Fitinga, mjr. Gotarda Frydrycha Felkiersamba, por. Jana Roppa (tamże, 23/13900, k. 59-65v).

³⁶ Szczególnie dostrzegalne to było w latach wielkiej konfederacji wojskowej lat 1661-1663. Por. A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660-1663*, Warszawa 1988; por. też Assekuracją wojsku cudzoziemskiego zaciągu daną w Wilnie 9 marca 1663 r. (LVIA, SA 2651, nr 810). W podzielonym na dwie podlegające rozkazom tylko swych hetmanów, mocno ze sobą zantagonizowane dywizje wojsku tylko cudzoziemski autorament raptem „obrawszy sobie pana Jeśmana, obersztera za generała deklarowało się, że dywizji nie chcą” (BJ 5525, t. III, k. 50-50v). Podobne przykłady odrębności można mnożyć.

wayowie, Ramsayowie, Ogilbyowie) lub innych obszarów Europy na stałe zrosło się wówczas z litewską społecznością wnosząc do niej i biorąc najcenniejsze wartości. Zewnętrznymi tego oznakami były: coraz powszechniejsze używanie języka polskiego (nawet w korespondencji prywatnej między sobą³⁷, choć w wojsku autoremantu cudzoziemskiego dominowała komenda niemiecka, a wśród żołnierzy słyszało się powszechnie ruski); przechodzenie na katolicyzm, co ułatwiało asymilację i karierę; wzmacnianie grupy dysydenckiej przeżywającej zwłaszcza po wojnach połowy wieku wyraźny kryzys i zmniejszenie stanu ilościowego; polonizowanie nazwisk (np. Gerstenzweig na Jęczmieński, Krubilkraft na Sosnowski, Krueger na Kroger Wojewski, etc.); małżeństwa z litewską szlachtą, często też o wojskowych tradycjach. Generalnie stwierdzić można, że przynależność do szlacheckiej Rzeczypospolitej stawała się wśród tych ludzi wyborem świadomym, a ich potomkowie należeli do jej najgorętszych obrońców. Kasztelan elbląski Ludwik Weiher pisał „I my, lubo naród nie polski, aleśmy synowie tej Rzeczypospolitej, jako Prusacy, Inflantczykowie, Kurlandczykowie — —”³⁸. Taką świadomość miało bez wątpienia bardzo wielu z tych cudzoziemców, którzy przez służbę wojskową „nabyli” obywatelstwo nowej ojczyzny (nie zawsze poprzez indygenat czy nobilitację). Stąd też może tak silne podkreślanie przez nich swych stopni wojskowych, zawsze towarzyszących zapisanemu nazwisku — np. chorąży, porucznik czy kapitan JKM — i to nie tylko w okresie rzeczywistego służenia w armii, ale i przez resztę życia po jej opuszczeniu.

Owi cudzoziemscy oficerowie przede wszystkim wiec „brali” od Rzeczypospolitej, mniej chyba dawali — jeśli nie liczyć służby wojskowej. Nie odegrali więc roli sprawczej w tworzeniu scentralizowanej, sprawnej maszyny państwowej, jak to się stało później w sąsiedniej Rosji. Nie stanowili nawet odgrywającego istotną rolę polityczną i opiniotwórczą lobbingu, choć tym z Inflant w pewnym stopniu udało się osiągnąć status egzulantów i zadośćuczynienie majątkowe. Litewscy dowódcy próbowali zaszczerpić w armii wzory cudzoziemskie, ale tylko częściowo przyniosło to efekty. Nikt zresztą nie myślał o bezmyślnym ich kopiowaniu, ale o rozsądnej syntezie. Jak pisał Piotr Kochlewski: „Jeśli byśmy zaś Polaków kwoli Niemcom niemczyć chcieli, *inconveniens* w Polsce, na polskiej wojnie, za polski żołd Polaków do cudzoziemskiego *habitu cogere*, bo nie ten jest cel Rzeczypospolitej, żeby ona strój swój odmieniać, ale tylko sposób pieszy służby z Niemiec do Polski przenieść mogła”³⁹. W rzeczywistości wiele elementów zachodniego stroju wojskowego, taktyki walki, rodzaju uzbrojenia, komendy przyjęło się, podobnie jak wzory węgierskie, tureckie, moskiewskie itp. Swoistą „zdobyczą” było też rozpowszechnienie się niemieckich imion, przy czym trudno w większości przypadków stwierdzić, czy noszące je osoby o „polskich” lub „ruskich” nazwi-

³⁷ Interesującym przykładem polonizacji językowej są listy polskie: Jakuba Jana von Fersztemberk do rotm. Gotarda Jana Huberta napisany z Medemujży 28 lipca 1670 (VUB, F 7-25/13902, k. 459) i mjr. Benedykta von Wahl do Gedeona von der Borch z 22 grudnia 1681 (LVIA, F 1276, nr 354). Że nie był to jednak proces szybki i zwłaszcza nie obejmował wszystkich Kurlandczyków świadczyć może zaś, że płk Jakub Jasper w 1659 pisząc do A.H. Połubińskiego postuluje się łaciną (AGAD, AR V, 5960), a w języku tym jeszcze w 1763 r. pisał starosta okmiański Johannes Friedrich von Medem do starosty wiekszniańskiego Gorskiego (AGAD, Zbiór Materiałów Różnej Proweniencji 093). Obaj więc widocznie polskiego nie znali — o ile jednak ten drugi nigdy się nie asymilował w społeczeństwie Wielkiego Księstwa, to potomstwo Jaspersa należało już do jego pełnoprawnej szlachty (pełniło nawet urzędy).

³⁸ BCzart., rkps 379, s. 138.

³⁹ AGAD, AR V, 6956, cz. II. s. 72-75.

skach to rzeczywiście przedstawiciele tych nacji, czy cudzoziemcy, którzy przyjęli je dla nie odróżnienia się od mieszkańców Wielkiego Księstwa⁴⁰.

Armia przyjmowała też chętnie szlacheckie wzorce kultury politycznej poprzez szlacheckich żołnierzy, którzy przecież nie stanowili jej większości, ale siłę najbardziej preżną, wyrobioną, jednolitą. Oni to przynosili swe polityczne zwyczaje i instytucjonalne formy życia publicznego do armii. Sejmy i sejmiki stały się wzorami dla kół generalnych, pułkowych, chorągiewnych, na których co prawda szlachta odgrywała dużą rolę wiodącą, ale reprezentację miał też autorament cudzoziemski (nie uczestniczyli w nich chyba w ogóle Tatarzy, ani szeregowi cudzoziemskiego autoramentu, którzy jednak mogli obrady obserwować — co też było istotne). Początkowo wojsko wysyłało swych reprezentantów na sejmy okazjonalnie i tylko w sprawach jego dotyczących (głównie żołdu), ale w połowie XVII w. seria konfederacji wstrząsnęła Rzeczpospolitą i pokazała, że wojsko chce mieć też swą stałą reprezentację w sejmie, a nawet pretenduje do odgrywania czołowej roli politycznej. Hasła szlacheckiego wojska znalazły w tym zrozumienie i poparcie autoramentu cudzoziemskiego, który na stałe już zdobył miejsce w poselstwach wysyłanych na sejmy i do królów⁴¹. Wzory szlacheckiej demokracji i tu cieszyły się popularnością, a proces wtapiania się w jej struktury był zaawansowany.

Wojsko stanowiło wreszcie konglomerat wyznaniowy, choć w zasadzie kwestie te nie odgrywały tu istotnego czynnika podziałów wewnętrznych. Brak jest zresztą danych co do procentowego udziału poszczególnych konfesji w armii, ale przecież z pewnością były one reprezentowane we wszystkich możliwych odmianach. Nasze wiadomości na temat służby duszpasterskiej w armii Wielkiego Księstwa Litewskiego są jednak bardzo ułamkowe. Jej funkcjonowanie i nasycenie w wojsku zależało z pewnością od hetmanów. Jak wyrzucił Lew Sapieha Krzysztofowi Radziwiłłowi: „upatrują w WKsM *zelum religionis et odium non minimum contra religionem catholicam*. Nieboszczyk pan Jakub Potocki, wojewoda braclawski chociaż był ewangelikiem przecie dla towarzystwa miewał zawsze przy chorągwiach swych zakonniki albo księża katolicką. WKsM nie tylko dla katolików nie raczysz mieć księży przy swych chorągwiach, ale snać i ci księża, co przy katolickich rotach są, *persecutionem patiuntur*”⁴². Przy katolickich hetmanach przeważali katolicy kapelani — jezuici, potem franciszkanie i bernardyni. W drugiej połowie wieku większość chorągwi jazdy narodowej miała w swym składzie kapelana na etacie. Podobnie już dużo wcześniej było z pułkami cudzoziemskiego autoramentu, ale brak roli uniemożliwia stwierdzenie ilu tam było luterzańskich czy kalwińskich ministrów, a ilu duchownych katolickich. W zasadzie o ostrych sporach, a tym bardziej starciach na tle religijnych podziałów w armii nie słyszymy. Nawet kalwińscy Radziwiłłowie wyraźnie przestrzegali tolerancji wyznaniowej w tworzonych przez siebie artykułach wojskowych⁴³. Myśl jednego z nich, by na chorągwi udają-

⁴⁰ Tylko dla lat 1648-1667 znanych jest kilku oficerów cudzoziemskiego autoramentu o niemieckich imionach: Ferdynand Bujnowski, Wilhelm Górski, Albrycht Janowski, Henrych Konarzewski, Baltazar Klokowicz, Jan Wilhelm i Wilhelm Roguccy, Ferdynis Targowski, Joachim Fryderyk Wołodkiewicz.

⁴¹ A. R a c h u b a, *Konfederacja*, loc. cit.

⁴² L. Sapieha do K. Radziwiłła, Warszawa 24 grudnia 1622, *Archiwum domu Radziwiłłów*, wyd. A. S o k o ł o w s k i, [w:] *Scriptores rerum Polonicarum* t. VIII, Kraków 1885, s. 273.

⁴³ Dla pierwszej połowy wieku wyraźnie to stwierdził H. W i s n e r, *Wojsko litewskie*, cz. 1, s. 80-81.

cej się na wojnę przeciw Moskwie w 1633 r. widniały napisy „PRO RELIGIONE. PRO PATRIA. PRO REGE. PRO DEO”⁴⁴ była tyleż dwuznaczna w wielonarodowym państwie, co czytelna dla poszczególnych konfesji. Trudno powiedzieć na ile przeważający w drugiej połowie wieku obrządek katolicki w posłudze religijnej wpływał na konwersje. Nie wiemy też czy i od kiedy funkcjonowali w wojsku popi i mułowie.

Niewątpliwie pewne zmiany w traktowaniu przez katolicką szlachtę wyznawców innych konfesji spowodowały wojny połowy wieku (wszyscy przeciwnicy byli akatolikami) i mocno dająca się odczuć ofensywa katolicyzmu po ich zakończeniu. Po wybuchu powstania Chmielnickiego na Litwie, w przeciwieństwie do Korony, nie pojawił się co prawda problem postawy żołnierzy prawosławnych i obaw o ich lojalność, ale też chyba skala zjawiska w obu częściach Rzeczypospolitej była niewspółmierna. Wojny z prawosławną Rosją i luterzańską Szwecją wzmogły wyraźnie niechęć i podejrzliwość (jednak nierównomiernie) wobec wyznawców obu konfesji wśród szlachty katolickiej, ale nie widać tego było w armii, której hetmanami byli gorliwi katolicy. Brakowało też restrykcji wobec kalwinistów w związku ze zdradą Radziwiłłów, a choć arianie byli pod szczególnym ostrzałem, to nawet oni nie zostali z wojska relegowani (porucznik Aleksander Mierzeński, płk Bogusław Przyppkowski).

Po wojnach starzy, zasłużeni pułkownicy luteranie (Jerzy Tyzenhauz, Jan Andrzej Plater) zabiegający o urzędy senatorskie otrzymywali warunek zmiany konfesji (Plater to uczynił)⁴⁵, ale w armii nadal nikt ich nie dyskryminował. Atmosfera w kraju robiła jednak swoje. Według Marka W a g n e r a pewne restrykcje za panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III odbiły się na postawie części oficerów cudzoziemskiego autoramentu. Dotyczyło to zastosowanego w 1662, 1673 i 1685 r. dla pewnego grona otrzymujących nobilitację i indygenaty wymogu bycia katolikami⁴⁶. Na Litwie nie spowodowało to jednak tak widocznego odejścia ze służby wielu oficerów jak w Koronie, choć skali zjawiska nie jesteśmy w stanie w pełni objąć. W praktyce zresztą nie zawsze wymóg ten był respektowany, ale wielu oficerów bardziej lub mniej szczerze zdecydowało się na konwersję⁴⁷.

Kończąc stwierdzić trzeba, że atrakcyjność szlacheckiej kultury i możliwości dość spokojnej egzystencji w społeczeństwie WKsL były na tyle istotne, iż mimo braku oficjalnej polityki integracyjnej i polonizacyjnej, służba w wojsku stanowiła w gruncie rzeczy jeden z istotniejszych ich czynników. Wojsko było zaś ważnym miejscem na ogół spokojnej, pozbawionej ostrych sporów wyznaniowych i narodowych konfliktów, koegzystencji wielu nacji i wyznań. Dość wyraźne podziały na narodowy i cudzoziemski autorament, a nawet starcia między nimi i widoczna wielokrotnie niechęć wynikały częściej z powodów materialnych i społecznych niż narodowych i wyznaniowych. Niestety, litewska armia lepiej służyła integracji ludzi niż obronie kraju.

⁴⁴ Tamże, cz. 3, s. 74.

⁴⁵ Zob. biogram Platera pióra T. W a s i l e w s k i e g o w PSB t. XXVI, 1981, s. 658; Tyzenhauz otrzymał w sierpniu 1677 r. propozycję objęcia województwa smoleńskiego „jeśli zostanie katolikiem”, ale odrzucił ją (BCzart. 175, nr 52).

⁴⁶ M. W a g n e r, *Kadra oficerska armii koronnej w drugiej połowie XVII wieku*, Toruń 1992, s. 49.

⁴⁷ Por. A. R a c h u b a, *Schraetter Jan*, PSB t. XXXVI, 1995, s. 5-6.